

GIMZETKA

GAZETKA UCZNIÓW ZESPOŁU SZKÓŁ W PIASKACH

Nr 5 2013/14

cena 1 zł



Drodzy Czytelnicy!

Mimo, że wiosny kalendarzowej jeszcze nie ma, pogoda zachwyca. Po smutnej, szarej zimie mamy piękną odmianę – słońce świeci i jest całkiem ciepło. Coraz trudniej jest się skupić na lekcjach, więc niecierpliwie czekamy na kolejne dni wolne.

W przyszłym tygodniu będą rekolekcje, toteż 3 dni luzu gwarantowane. Później Wielkanoc i zaraz po tym testy gimnazjalne. Większość trzecioklasistów nie trzęsie portkami na myśl o nich. Czyżby to była pewność, że doskonale opanowali materiał? Otóż nie. Każdy twierdzi, że bez względu na wynik i tak dostanie się do wybranej szkoły. Prawda to, czy nie, można by się postarać.

Poleciałam myślami na koniec kwietnia, a dopiero niedawno zaczęliśmy marzec... Mój ulubiony miesiąc. W marcu wszystko budzi się do życia. Wy też się obudźcie. Nie wypada przespać najpiękniejszego czasu w roku. ☺

Inka

Skład redakcji:

Opiekun gazetki: p. Justyna Konieczna

Redaktor naczelna: Paulina Zaremba - Inka

Skład: Patryk Mazurek -Mazi, Piotr Sowiński –Figlarz69

Redakcja Julia Pelc, Weronika Nawrocka – Wera , Agnieszka Stankiewicz, Karolina Bonawenturczyk-Lola, Zofia Wojtkowiak, Agnieszka Janowska-Gaba, Jakub Andrzejewski - Kußson , Maria Tomiak - Marysia, Karina Janowska

WYWIAD



Nasza koleżanka - Monika Andrzejczak z III B zajęła I miejsce w dziale fotograficznym kategorii szkół gimnazjalnych w IX Powiatowym Konkursie Literacko - Plastyczno – Fotograficznym „Dialog z rzeczywistością” organizowanym przez Zespół Szkół Ogólnokształcących w Gostyniu. W związku z tym sukcesem postanowiliśmy zadać jej kilka pytań.

1. Od czego zaczęło się Twoje zainteresowanie fotografią?

Właściwie to nawet dokładnie nie wiem, kiedy zaczęłam interesować się fotografią. Od małego moje zainteresowania „kręciły się” wokół sztuki. W dzieciństwie próbowałam rysować, śpiewać i tańczyć. Miałam nawet dwuletnią przygodę z ogniskiem plastycznym działającym w GOKu w Gostyniu.

W szkole podstawowej brałam udział w wielu konkursach plastycznych - z większymi lub mniejszymi sukcesami. W klasie szóstej zaczęłam więcej czasu poświęcać fotografowaniu niż rysowaniu. Zaczęły się jakieś sesyjki z koleżankami i kuzynkami – nie da się ukryć, też mnie dopadło robienie „slit foci” (nawet z dzióbkiem w lustrze) ;)

2. Co najbardziej lubisz fotografować?

Najbardziej lubię fotografować ludzi oraz robić fotorelacje z koncertów. W tym roku szkolnym nawiązałam współpracę z gostyńskim GOKiem. Mam możliwość robienia fotorelacji z koncertów, które tam się odbywają. Zapewne niektórzy gimnazjaliści widzieli mnie już w „akcji”. Bardzo lubię poznawać nowych ludzi, znanych artystów. Fotografia pozwala mi w dużym stopniu spełniać to marzenie. Dzięki fotografii miałam okazję poznać muzyków z takich zespołów jak: Luxtorpeda, Cree czy ostatnio Turbo. Były to bardzo ciekawe doświadczenia.

Uważam, że fotografia portretowa i koncertowa to takie rodzaje fotografii, w których najlepiej widać emocje osoby pokazanej na zdjęciu. Wtedy można uchwycić to, czego nie widać na pierwszy rzut oka. Są to też chyba jedyne rzeczy, które „jakoś” mi wychodzą.



3. Jak zrobić dobre zdjęcie? Czy możesz udzielić kilku wskazówek początkującym fotografom?

Sądzę, że nie jestem na tyle dobra, by udzielać rad innym. Sama cały czas czytam różne fora. Bardzo dużo nauczyłam się podczas I edycji wakacyjnych warsztatów - „Fotoszlifów” w Gostyniu.

Na pewno ważne jest to, aby fotograf bacznie obserwował, co się dzieje wokół niego, uważnie budował kadry. Przede wszystkim bardzo ważne jest odpowiednie światło. Wiele zależy też od tego, jaki efekt chcemy uzyskać na zdjęciu.

4. Wiemy, że do robienia dobrych zdjęć nie wystarczy sam aparat ustawiony na opcję "automat". Jakiego typu sprzętu używasz? Jak wygląda "obróbka" zdjęcia?

Zdjęcia robię aparatem Canona 60D, a jeżeli chodzi o szkła, to mam 2 jaśniejsze szkła i jeden teleobiektyw. Do obróbki zdjęć używam programu Photoscape. Staram się tak bardzo nie zmieniać zdjęć. Zazwyczaj zmieniam tylko jasność/ciemność, nasycenie koloru. Jednak czasami zdarza mi się usuwać jakieś niedoskonałości ludzkiej urody, np. pryszcze. Bardzo lubię fotografię b&w (czytaj czarno-białą) i często „przerabiam” zdjęcia na takowe.

5. Czy oprócz ostatniego konkursu odniosłaś jakieś sukcesy w tej dziedzinie?

Konkurs zorganizowany przez gostyńskie liceum był moim pierwszym konkursem fotograficznym, w którym wzięłam udział.

Aktualnie biorę jeszcze udział w konkursie fotograficznym „Gmina Piaski w obiektywie”, który składa się z czterech etapów. Każdy z tych etapów poświęcony jest innej porze roku. W I etapie „LATO” zakwalifikowano do dalszej części konkursu moje trzy prace, a w II etapie „JESIEŃ”- jedno zdjęcie. Na dniach zostaną ogłoszone wyniki III etapu ZIMA. Niestety na moich zdjęciach nie ma śniegu. Szczerze przyznam, że fotografowanie krajobrazów nie kręci mnie tak, jak robienie portretów.

6. Czy masz jakieś plany na przyszłość związane z fotografią?

Na pewno będę rozwijać swoje zamiłowanie do fotografii dalej - jako swoją pasję i hobby. Interesuje się modą i planuję sesje zdjęciowe z profesjonalnymi modelkami - ale to po egzaminach. Myślę również o tym, by w przyszłości studiować fotografię na WSSiP w Łodzi, ale to dalekie plany i wszystko może się jeszcze zmienić. ☺

Dziękujemy za wyczerpujące wypowiedzi i życzymy, aby marzenia się spełniły.

NIE MUSZĄ PISAĆ SPRAWDZIANU...

Uczniowie naszej szkoły: **Alicja Kaczmarek i Mikołaj Krzyżostaniak** odnieśli ogromny sukces w Wojewódzkim Konkursie Przyrodniczym. Po przejściu etapu szkolnego i rejonowego zostali laureatami na szczeblu wojewódzkim! Samo uzyskanie tytułu jest już wyróżnieniem i daje satysfakcję, ale laureaci na pewno najbardziej cieszą się z tego, że nie będą musieli pisać sprawdzianu po klasie VI, a i tak będą mieli wpisana maksymalną liczbę punktów.

Gratulujemy!

Sprawozdanie ze śniadania u pana starosty

Dnia 27 lutego br. miałem okazję pojechać na uroczyste śniadanie z panem starostą zorganizowane przez stowarzyszenie *DZIECKO* w ramach nagrody za organizację akcji *Głosem serca*. Z naszej szkoły oprócz mnie pojechali jeszcze Marysia Tomiak (jedna z naszych redakterek), Ania Przybylak, Monika Andrzejczak, Wiktoria Kajczyk, Angelika Szymura, Sandra Śleboda i Mikołaj Koncewicz, a jako opiekunowie p. Julia Glinka oraz p. Joanna Długa, które zmobilizowały nas do wzięcia udziału w tej akcji.

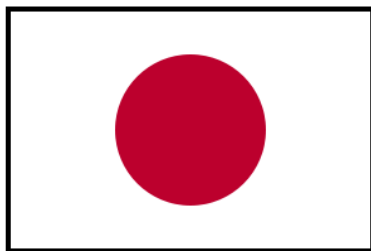
Gdy przybyliśmy na miejsce, zasiedliśmy przy stole wraz z innymi grupami, którym udało się wygrać. Śniadanie zaczęło się (jak na tłusty czwartek przystało) pączkiem ☺, potem były kanapki przygotowane przez uczestników WTZ w Piaskach. Następnie p. Andrzej Konieczny przedstawił i omówił prezentację mówiącą o tym, co konkretnie zrobiliśmy. Razem z nami siedziała również Julka wraz z rodzicami, którzy przedstawili działanie urządzenia zakupionego dzięki zebranim środkom. Zdziwilibyście się, jak świetne jest to urządzenie! Jeśli ktoś nie jest w temacie, to powiem tylko, że Tobii I-15 pozwala za pomocą oczu, a tylko nimi może ruszać dziewczynka, komunikować się ze światem. W praktyce sprzęt wygląda jak duży tablet i działa na systemie Windows 7 ze specjalnym oprogramowaniem i czujnikiem ruchu gałek ocznych. Później pan starosta osobiście wręczył reprezentantom grup dyplomy (co ciekawe, nasz gdzieś „zaginął” i wręczono go nam później, ale rozumiemy i nie obrażamy się). Na tym skończyło się śniadanie i wróciliśmy do szkoły.

Najbardziej cieszymy się z tego, że pomogliśmy Julce w zbiórce pieniędzy na potrzebny jej komputer i tylko to się naprawdę liczy!

Figlarz69

Japonia z polskiej perspektywy

Niedawno w szpitalu na Marysinie odbyło się spotkanie z dr Dominiką Kanikowską, która po powrocie z Japonii zgodziła się opowiedzieć o swoich przeżyciach marysińskim wolontariuszom



i członkom kółka geograficznego. Pani doktor spędziła w Japonii 10 lat, studiując i wykładając na tamtejszym uniwersytecie chronobiologię (chronobiologia - badanie rytmów biologicznych u wszystkich organizmów żywych). Wracając do Japonii - kraj ten ma niesamowicie ciekawą kulturę, która została nam przybliżona. Dla Japończyków bardzo duże znaczenie mają pory roku, każdą świętują inaczej i każda ma inny symbol. Symbolem wiosny jest kwitnąca wiśnia, jesieni - czerwony klon, lata - kwitnące trawy a zimy - ozdoby karnawałowe. Bardzo ważny dla nich jest też wschód słońca. Dużo tamtejszej ludności (jak i turystów) wchodzi wieczorem z latarkami na wulkan Fudzi (najwyższy szczyt Japonii, niedaleko Tokio), by rankiem móc podziwiać właśnie wschód słońca. Rzeczą, która bardzo mnie zaskoczyła, jest jawne faworyzowanie przedstawicieli płci męskiej, objawiające się na przykład tym, że Dzień Dziewczynek (odpowiednik polskiego Dnia Kobiet) w Japonii jest normalnym dniem, a Dzień Chłopców ustawowo wolnym od pracy. Jeszcze w latach dziewięćdziesiątych kobiety były kształcone tylko jako doskonałe panie domu i mistrzyni ikebany (sztuka układania kwiatów), ale nic po za tym. Japonia ma również wiele cudownych widoków - na zdjęciach z prywatnej kolekcji pani doktor mogliśmy obejrzeć malutkie

kościółki, do których wchodząc, należało zdjąć buty, znane wszystkim japońskie zamki (w większości niestety rekonstrukcje) oraz piękne widoki licznych małych wysepek. Zaskoczeniem było dla nas również to, że pani doktor pojechała do Kraju Kwitnącej Wiśni zupełnie nie znając języka; w pracy używała tylko angielskiego. Nauczyła się japońskiego w życiu codziennym, jednak, jak sama przyznała, nie opanowała do końca sztuki czytania i pisania. Alfabet japoński składa się z ponad pięciu tysięcy znaków, a żeby móc swobodnie czytać i pisać trzeba opanować ok. dwóch tysięcy.

Uważam, że spotkanie z dr Kanikowską było bardzo ciekawe i na pewno nikt nie żałuje miło spędzonego czasu.

Wera



Święto Jana Bożego

W ubiegłą sobotę w Marysinie odbył się konkurs wiedzy o Janie Bożym, który urodził się 8 marca 1495, a zmarł 8 marca 1550. Rywalizację poprzedził występ Marysi Tomiak, Weroniki Frankiewicz i Piotрка Sowińskiego. Uczniowie z klas IV-VI zostali podzieleni na 8 dwuosobowych „drużyn”. Uczestnicy konkursu przygotowywali się samodzielnie na podstawie opracowanych materiałów. Rywalizacja była bardzo zacięta, zostały wyczerpane nawet zestawy dodatkowych pytań. Ostatecznie były cztery I miejsca, które zajęli: Martyna Naskręt i Julia Talaga z IVa, Marcin Dolatowski i Marcin Kamracki z IVb, Karolina Bielecka i Filip Półtoraczyk z IVc oraz Karolina Tomczak i Weronika Kwiecińska z Vb. Komisja była bardzo zaskoczona tak niesamowitą znajomością życia Jana Bożego. Odbyło się również podsumowanie konkursów plastycznych klas I-III i I-III gimnazjum. Podstawówka miała narysować Marysin. I miejsce zajął Hubert Sowiński z IIIa, II miejsce – Amanda Majchrzak z IIb, III miejsce – Magdalena Małecka z Ia. Gimnazjaliści mieli za zadanie wykonać „Owoc granatu”. I tu miejsce zajął Mateusz Majchrzak z IIA, II miejsce Adrianna Dopierała z IIIA, III miejsce Natalia Ciszak z IIB. Wszystkie nagrody zostały wręczone przez bonifratra - brata Tymoteusza. Wydarzenie obserwowali pacjenci wraz z wolontariuszami oraz zaproszeni uczniowie i rodzice. Całe spotkanie

zorganizowali: p.
Romualda Marciniak,
p. Ewa Jaskulska oraz
brat Tymoteusz.

Marysia



„KOZAK W NECIE....”

Mój poprzedni artykuł nawiązywał do postaci znanych w Polsce czy na świecie i w tym będzie podobnie, tyle że postaram się opisać sławy internetowe. Popularność przyniósł im albo Photoblog (czy zwykły blog) lub Tumblr, ale skumulowała się ona, gdy osoby te, wcześniej już rozpoznawalne, założyły konto na portalu Ask.fm. Przez wielu (głównie dorosłych) potępiany, choć wśród młodzieży cieszy się dużą popularnością. Ask.fm nie jest lubiany przez większość dlatego, że na portalu istnieje możliwość zadawania anonimowych pytań. A jak wiadomo, anonimowość nie jest zbyt dobra dla gimnazjalistów.... myślą wtedy, że są bezkarni i wypisują na profilach danych osób różne, nie całkiem miłe rzeczy. Ponoć zdarzały się nawet samobójstwa spowodowane anonimowymi „hejtami”, chociaż wydaje mi się, że do takich spraw powinno mieć się dystans... to, że ktoś pisze do ciebie „idź i się zabij”, niekoniecznie oznacza, iż od razu masz lecieć i to zrobić. Jeśli jesteś za słaby psychicznie, by odczytywać takie wiadomości, wystarczy usunąć konto i po problemie, a z mojego skromnego doświadczenia z tym portalem wynika, iż „konstruktywna krytyka” polega tam na wypisywaniu wiadomości typu „jesteś gruba” i bynajmniej nie poprawną polszczyzną, z dodatkiem paru wulgaryzmów, które są tam normalne nawet w ustach dziesięciolatków. Bardzo częstą „ripostą” na te hm, stwierdzenia jest nagłówek mojego artykułu, którego niestety nie przytoczę całego, bo mam wrażenie że nie spodobałby się pani opiekun naszej gazetki ☺. Wracając do tematu: osoby popularne właśnie na Asku nazywamy „fejmami” (ang. Fame - sława). Są to osoby, które „wybiły” się, np. przez:



- swoją oryginalność, inne preferencje,
- umiejętność wyrażania swojego zdania i argumentowania go,
- wstawianie zdjęć czy filmików, na których popełniają akt samoagresji,
- obrażanie innych, „sławnych” osób

Wtedy czytelnicy tamtych, oburzeni, ciskają w daną osobę znanymi nam już tekstami typu „znasz go (ją), żeby oceniać?”, „zobacz co sam(a) osiągnął(a)”. Jeśli ta osoba posiada choć trochę inteligencji i potrafi odpowiedzieć na to w dowcipny sposób, automatycznie zyskuje czytelników i zataczamy błędne koło... Ja sama mam do tego dość ironiczny stosunek, bo nie uważam, żeby robienie z siebie ofiary w Internecie („nikt mnie kocha, potnę się”) miało jakiś sens, chociaż może danym osobom jest lżej na sercu, gdy mogą się swoim „cierpieniem” z kimś podzielić (w następnym numerze *Gimzetki* porad zagubionym udzieli pani psycholog).

Na razie mamy cztery typy „fejmów”, które wymieniłam wcześniej, ale jest też piąta grupa, najbardziej irytująca (podkreślam, znowu według mnie). Mianowicie, są to najczęściej przedstawiciele płci męskiej, którzy zdobywają „lajki” (wyznacznik tego, jak bardzo ktoś jest fajny na Asku) pisząc, iż każda dziewczyna jest piękna i każdą należy kochać sercem, a nie oczami. Ciekawe, czy gdyby podeszła do ciebie tłusta pani z twarzą pokrytą pryszczami i śmierdząca na kilometr, umówiłbyś się z nią, kolego? Mam nadzieję, że moim artykułem przybliżyłam naszym czytelnikom absurd tego portalu, chociaż naturalnie nie narzucam swojego zdania, przecież żyjemy w wolnym kraju.

Wera

Anonimowość – eliksir odwagi

Jak to się dzieje, że w Internecie każdy jest odważny jak lew, a w świecie rzeczywistym to zwyczajny tchórz? Dlaczego tak bardzo lubimy obnażać się psychicznie i fizycznie w sieci? Anonimowość. To ona ośmiela dzikie instynkty.

Niektórym osobom życie prywatne może nie wystarczać, zaczynają szukać przygód w sieci. Zakładają konta na różnych portalach tylko po to, by poznać opinię innych na swój temat. Weźmy na przykład serwis fotka.pl. Część ludzi chce się dowartościować, rywalizować ze sobą, mieć większą średnią niż znajomi, a im większa średnia, tym wyższe ego oraz czasami popularność. Ta ostatnia coraz częściej jest celem internautów.

W obliczu nieznanym nam ludzi zaczynamy się bardziej otwierać. Nieraz jadąc pociągami w jednym przedziale z nieznanymi osobami, zdążymy opowiedzieć im pół swojego życia. To dlatego, że mamy pewność, iż nigdy więcej ich nie spotkamy. Podobnie jest w wirtualnym świecie. Anonimowość wywołuje chęć opowiadania o sobie. Wszystkiego. Co sobie ostatnio kupiłem, jak świetnie bawiłem się na imprezie, co miałem na obiad, kiedy poszedłem do toalety. Oczekujemy od innych podziwu, aprobaty, natomiast otrzymujemy mnóstwo krytyki. Również anonimowej. Jeszcze gdyby to było coś konstruktywnego, zgodnego z prawdą... Ależ skąd. Hejterzy czyhają na każdym kroku.

Inną sprawą, która także wpływa na nasze otwarcie w Internecie, jest moda. Przecież nie wypada się wyróżniać, żeby przypadkiem nie narazić się na wyśmianie. Widząc gwiazdy opowiadające szczegóły z życia prywatnego, wpuszczające kamery do swoich domów, otrzymujemy sygnał, że to coś naturalnego. Nie dostrzegamy nic złego w wyjawianiu różnych detali, dotyczących naszej osoby.

Wszystko jest dla ludzi, tylko trzeba z tego umieć korzystać. Trzeba uważać, komu i jakich informacji udzielamy, gdyż przebiegłość ludzka nie zna granic. Nie mylmy anonimowości z bezkarnością, to wcale nie są synonimy.

Inka

Czego nienawidzą nastolatki?

Każdy z nas nie cierpi innych rzeczy. Mogą to być przedmioty, sytuacje, cechy lub po prostu konkretne osoby. Zakładając, że wszyscy gimnazjaliści jesteśmy tacy sami (totalna bzdura!) postaram się przedstawić kilka przykładów, czego najbardziej nie znosimy, aby ułatwić nauczycielom zrozumienie naszych niektórych zachowań.

- **Szkoła** – Bardzo uogólniłam ten punkt. Nie tyle nie lubimy szkoły, co wczesnego wstawania, uczenia się nieinteresujących nas przedmiotów, robienia zadań domowych czy kucia regulek. Poza kilkoma mankamentami, szkoła nie jest taka zła. Dzięki niej poznaliśmy swoich rówieśników oraz stworzyliśmy więzi, które mają szansę przetrwać długie lata.
- **Nuda** – Doświadcza jej każdy, ale nie wszyscy potrafią sobie z nią radzić. W dobie komputerów rozwiązaniem tego problemu jest przeglądanie bezsensownych stron ze zdjęciami słodkich kotów lub w przypadku chłopaków – gry. Tylko hardkorzy sięgają po książki.
- **Rozkazywanie** – Nie lubimy się podporządkowywać. Zwłaszcza, jeśli polecenie jest utworzone w trybie rozkazującym. Jest jeszcze nadzieja, gdy polecenie jest wyrażone prośbą lub pytaniem, wtedy zazwyczaj się zgadzamy.
- **Kary** – Szczególnie zakaz wychodzenia w weekend z domu albo (dla niektórych tortura) szlaban na komputer.
- **Wtrącanie się** – Chyba żaden *homo sapiens* nie jest zadowolony, gdy ktoś za bardzo interesuje się nie swoimi sprawami i przy okazji je komentuje. Trzymać nochale przy sobie! ☺
- **Stereotypy** – Najbardziej irytują te dotyczące wyglądu, gdyż (muszę przyznać z bolącym sercem) w naszym wieku to on najbardziej się liczy.
- **Cwaniactwo** – Do tego większą tendencję ma płeć brzydsza, jednak zdarzają się niechlubne wyjątki.

- **Dwulicowość** – Tę przypadłość natomiast częściej praktykują dziewczyny, chodzi tutaj o obgadywanie się za plecami.
- **Glupota** – Coś, czego nie znosimy, ale mimo tego zdarzają się pośród nas okazy, które ją reprezentują. Ot, taka hipokryzja (której w sumie też nienawidzimy). ☺

Mogłabym podać zdecydowanie więcej przykładów, ale wtedy musiałabym zmienić tytuł artykułu na „Czego nienawidzi Paulina?”

Inka

Sałatka makaronowa

Składniki:

25 dag makaronu (kólecčka)
 1 ogórek zielony
 2 pomidory
 20 dag szynki
 20 dag żółtego sera
 0,5 puszki kukurydzy
 0,5 papryki
 5 rzodkiewek
 Sos koperkowo-ziółowy *Knorr*
 3 łyżki majonezu



Sposób wykonania:

Makaron ugotować. Ogórek, pomidory, szynkę, ser, paprykę i rzodkiewki pokroić w kostkę i wrzucić do makaronu. Dodać sos z majonezem i wszystko dokładnie wymieszać.

Smacznego!
Marysia ☺

Wspieramy akcję – zbieramy znaczki

Nie po raz pierwszy uczniowie naszej szkoły postanowili wesprzeć potrzebujących i przyłączyli się do akcji „Każdy znaczek wspiera misję”. Polega ona na zbieraniu nieuszkodzonych, osteplowanych znaczków pocztowych i przesłaniu ich Siostrzom Klaweriankom z Poznania. Siostry sprzedają je, a uzyskane ze sprzedaży pieniądze przekazują na budowę studni głębinowej na terenie misji w Kamerunie.

W naszej szkole akcja przybrała formę rywalizacji klasowej. Od października do grudnia każdy uczeń mógł przynosić znaczki i tym samym wesprzeć akcję. W sumie udało nam się zebrać 1983 znaczki! Uczniowie gimnazjum zebrali 1605 znaczków. Najlepiej spisały się klasy: IB – 611, IC – 462 i IIIC 169. W sposób szczególny przyczynili się do tego uczniowie: Monika Andrzejewska z klasy IB, która uzbierała 514 znaczków, Grzegorz Wojtasik z klasy IC - 361 znaczków i Małgorzata Juszczak z kl. IIIC – 111 znaczków. Uczniowie klas 4-6 zgromadzili 287 znaczków. Najwięcej zebrali uczniowie klasy 6a – 152, 6b- 53 i 5c – 43 znaczki. Nasi najmłodsi koledzy zgromadzili 91 znaczków.

Dyskoteka ☺

We wtorek 4 marca odbyła się dyskoteka karnawałowa. Zabawa rozpoczęła się o 17.00. Po godzinie przerwano ją, by przeprowadzić konkurs... tańca. W pierwszej rundzie, wybrane osoby z każdej klasy musiały zatańczyć do piosenki „Ona tańczy dla mnie”. W kolejnej musieli się zmierzyć z walcem. Pierwsze miejsce zajęli: Ania Mikołajska i Mikołaj Koncewicz, drugie Daria Bilińska i Krystian Teichert, trzecie Kasia Krenz i Natalia Horała ex aequo z Pauliną Podgóorską i Weroniką Frankiewicz. Wszystkim serdecznie gratulujemy! Zabawa trwała do 20.00.

Dyskoteka była bardzo udana, a zdjęcia z niej możecie znaleźć na facebooku, na stronie SU Piaski.

Julia (:

***„Chwalebnie jest czynić to,
co należy, a nie to, co wolno.”***

Seneka

Kultura osobista to podstawa

Na koniec każdego semestru wychowawcy mogą przyznać nam punkty za kulturę osobistą. Niestety, nie wszyscy te punkty otrzymują. Temat ten niejednokrotnie poruszany był na lekcjach godziny wychowawczej, ale mimo wszystko postanowiliśmy udzielić kilku wskazówek, jak zasłużyć na dodatkowe punkty. Na początek kilka podpowiedzi, jak zachowywać się w stosunku do nauczycieli.

- Gdy widzicie nauczyciela na korytarzu, to nie omijajcie go z odwróconą głową i nie traktujcie jak powietrze - powiedzcie najwyklesze i słyszalne! „Dzień dobry” (samo „dobry” świadczy o zupełnym braku kultury).
- Gdy nie wychodzimy na dwór, a wy siedzicie na płytkach czy ławce i podchodzi do was nauczyciel, to wstańcie, bo nie tylko wygląda to ładniej, ale też jest wyrazem szacunku (przecież nie lubimy, gdy traktuje się nas „z góry” ☺).
- Rozmawiając z osobą dorosłą, nie trzymacie rąk w kieszeni i nie żujecie gumy.
- Gdy mijacie się z nauczycielem w drzwiach, wypada go przepuścić.
- Macie prawo do swojego zdania i dyskusji, ale rzeczowej i z zachowaniem wszystkich zasad.

**„Dobre maniery są dla Was tym, czym lakier dla karoserii samochodu-
one dadzą Wam blasku.”**

Mamy nadzieję, że nasze porady Wam pomogą i nabierzecie blasku w oczach nauczycieli i rówieśników.

Savoir-vivre (fr. savoir - wiedzieć, vivre – żyć) "znajomość życia", czyli ogląda, dobre maniery, bon-ton, znajomość obowiązujących zwyczajów, form towarzyskich i reguł grzeczności

Gaba&Lola

Szkoła (ciągle) w ruchu



W związku z udziałem naszej szkoły w programie „Szkoła w ruchu”, przeprowadziłyśmy ankietę dotyczącą aktywności fizycznej. Odpowiadali na nią uczniowie klas 4-6 sp i 1-3 gimn. Oto jej wyniki.

Pyt.1. Jak spędzasz swój wolny czas?

Uczniowie z naszej szkoły najczęściej słuchają muzyki, grają na komputerze lub oglądają TV.

52, 7 % czyli więcej niż połowa uprawia sport. To bardzo dobrze. W wolnym czasie ankieterowani grają także na instrumentach czy po prostu chodzą spacerować .

Pyt.2. Jak często spędzasz aktywnie czas poza lekcjami wychowania fizycznego?

40 % osób, a zarazem najwięcej, uprawia sport raz w tygodniu. To świetny wynik!

Niestety 35, 5 % ankieterowanych rzadko się rusza po lekcjach. Wśród badanych znaleźli się i tacy, którzy poza lekcjami w-fu wcale się nie ruszają.

Pyt 3 .Czy odnosisz sukcesy w sporcie? Jeśli tak, to w jakim?

W naszej szkole 32.3 % ankieterowanych odnosi sukcesy w sporcie, najczęściej w piłce nożnej lub w siatkówce :) 45,5% nie odnosi sukcesów. Nie załamujmy się - jest nieźle.

Pyt.4. Czy uważasz, że aktywność fizyczna ma pozytywny wpływ na zdrowie?

Prawie 90% z nas uważa, że tak. I mają rację.

Pyt .5. Jaki rodzaj rekreacji wybrałbyś/wybrałabyś dla siebie?

Uczniowie najczęściej jeżdżą rowerami. Wielu z nas lubi pływanie czy piłkę nożną. Domyślamy się, że to byli chłopacy.

Pyt 6. Co najbardziej utrudnia ci podejmowanie aktywności fizycznej?

Większość ankietowanych nie rusza się aktywnie, ponieważ są chorzy lub nie mają czasu i brakuje im motywacji.

Pyt 7. Jaki sport najbardziej lubisz?

Najbardziej lubimy dyscypliny sportowe takie jak: siatkówka, koszykówka, piłka ręczna czy nożna.

Pyt 8. Gdzie najchętniej lub najczęściej ćwiczysz?

Dla ankietowanych nie ma to znaczenia, gdzie ćwiczą, jednak najbardziej kochają swoje podwórko. Znalazły się też takie osoby, które trenują w sali gimnastycznej, ale jest to tylko 26,7 % .

Podsumowując ankietę, chciałobyśmy jeszcze dodać, że z naszych obserwacji wynika, że niektóre osoby w szkole są bardzo aktywne. Na podkreślenie zasługuje też fakt, że wiele naszych koleżanek i kolegów odnosi sukcesy w sporcie.

Aga & Zosia :D

**Humor ze sprawdzianów
(autentyczne, z naszej szkoły, pisownia oryginalna)**

PKB – Polskie Koszty Brutto, Polski Kapitał Bankowy

NATO – Narodowa Agencja Terrorystyczno – Obronna

WOPR – Wolne Ochotnictwo Pogotowia Ratunkowego

SU – Sojusz Ubezpieczeń

„Poszliśmy z plemionem do wioski, gdzie spotkaliśmy się z ich kulturą”

„Nagle wyszedł wódz, ponieważ miał ogromny kapelusz z pawich piór i normalne dżinsy.”

„Obeszli nas dookoła i popkli od tyłu.”

Paradoks za paradoksem i paradoksem poganiany...

W ostatnim czasie obejrzałem sporo meczów piłkarskich. Przy okazji nasuwa mi się jeden wniosek – paradoks.



Jak inaczej wytłumaczyć postawę Milanu, który grając pięknie – przegrywa, a przy byle jakiej grze przegrywa. Ale zacznijmy od początku. W sierpniu 2013 r. swój trzeci sezon pracy w „Rossonerich” zaczynał trener Massimiliano Allegri. „Max” był szanowany przez kibiców, w końcu wygrał z Milanem i Mistrzostwo Kraju i Superpuchar Włoch. Jednak w trzecim sezonie coś się zacięło. Jedną z przyczyn na pewno była wyprzedaż najlepszych graczy, lecz drugą niewątpliwie trener. Nie poskładał zespołu, Milan grał brzydko, zajmował miejsce dopiero w połowie tabeli. Czarę goryczy dopełniła porażka z BENIAMINKIEM SASSUOLO. Wtedy „Max” został zwolniony, a zastąpiła go legenda AC Milanu – Clarence Seedorf. Początek był trudny, lecz z czasem sprawy się przyjemnie odwróciły. I tu zaczyna się paradoks. Myślę tu o teraźniejszości. W okolicy połowy lutego Milan gra w lidze z Bologną. Gra? Nie, to złe określenie. Męczy się, dogorywa i wtedy ni stąd ni zowąd bramkę strzela Mario Balotelli. To był zły, lecz szczęśliwie wygrany mecz. W następną środę po tym meczu, Milan gra w Lidze Mistrzów z Atletico Madryt. Włosi grają pięknie, mają dużo akcji, strzałów, a faworyzowane Atletico... Atletico się męczy, lecz jakimś cudem broni i wykonuje rzut różny w 83 minucie, po którym pada bramka. Niemal identyczna sytuacja zdarza się w meczu Milanu z Juventusem. Znow niesamowite akcje „Rossonerich”, a Juvenus wygrywa. Z jednej strony nie liczy się styl (brzydki), bo po kilku dniach o nim zapominamy, lecz piękne akcje się pamięta.

I jeszcze jeden przykład, ściągnięty z Internetu, który bardzo mi się spodobał. Mamy ponoć najlepszych piłkarzy w historii, a najgorsze miejsce w rankingu FIFA. Kolejny paradoks?

Kuśson

„Jestem Salomon Northup i jestem wolnym człowiekiem.”

W ferie wybrałam się do kina na „Zniewolonego” w reżyserii Steve’a McQueena. Kilka dni temu okazało się, że film ten zdobył Oscara w kategorii „Najlepszy film 2013”.



Film opowiada autentyczną historię czarnoskórego Salomona Northupa (ChiwetelEjiofor), który był wolnym, wykształconym człowiekiem, ojcem dwojga dzieci i mężem. Został podstępnie uprowadzony przez dwóch mężczyzn i sprzedany wraz z innymi niewolnikami. Od tamtej pory pracował na plantacji bawełny Edwina Eppsa (Michael Fassbender) w Luizjanie. Był to chory psychicznie, wyjątkowo okrutny mężczyzna, który karał swych pracowników chłostą za najdrobniejsze przewinienie. Wykorzystywał jedną ze swoich pracownic (LupitaNyong’o, która otrzymała Oscara za tę rolę). Jakby tego było mało, z niesamowitym okrucieństwem traktowała ją również zazdrosna pani Epps (Sarah Paulson).

Salomon Northup zawsze podkreślał, że jest wolnym człowiekiem. Nigdy nie tracił nadziei, że w końcu nadejdzie dzień powrotu do rodziny. Przy życiu utrzymywały go również listy, które pisał do żony przez 12 lat niewoli. Stają się one później dowodem w procesie.

W filmie pełno jest brutalnych scen karania niewolników. Podczas nich w kinie często zapadała cisza. Mało jest też dialogów, raczej chwile pełne napięcia... Muzyka, autorstwa Hansa Zimmera, choć wydawało się, że jest jej niewiele, współgrała z sytuacją na ekranie. Zatem „Zniewolony” na pewno jest warty obejrzenia. Mnie najbardziej urzekła wzruszająca gra LupityNyong’o oraz Michaela Fassbendera (znenawidziłam graną przez niego postać od początku).

Gorąco polecam...

Julia (: